

Przemienienie Pańskie - 6 sierpnia

Twarz Jego zajaśniała jak
słońce, odzienie zaś stało się
białe jak światło...

06-08-2025

12.1 *Gdy objawi się Chrystus,
będziemy do Niego podobni, bo
ujrzemy Go takim, jaki jest^[1].*

Jezus zapowiedział swoim uczniom bliską już własną Mękę i cierpienia, które miał ponieść z rąk Żydów i pogan. I wezwał ich, aby szli za Nim drogą krzyża i ofiary. W kilka dni po

tych wydarzeniach w Cezarei Filipowej chciał umocnić ich wiarę, gdyż – jak poucza św. Tomasz – aby ktoś mógł iść właściwie jakąś drogą, musi przedtem znać cel, do którego zmierza. „Podobnie i strzelec nie wypuszcza strzały w sposób prawidłowy, jeżeli przedtem nie dierży punktu, w który ma trafić. (...) Znajomość taka jest konieczna, zwłaszcza przy drodze trudnej i uciążliwej, która po męczącej podróży ma doprowadzić do radosnego końca. Chrystus zmierzał przez mękę do osiągnięcia chwały. (...) Do tego celu Chrystus prowadzi tych, którzy idą śladami Jego męki (...)”^[2].

Nasze życie jest drogą do nieba. Lecz jest to droga prowadząca przez krzyż i ofiarę. Do ostatniej chwili będziemy musieli iść pod prąd, a możliwe, że również nas ogarnie pokusa godzenia wyrzeczeń, których domaga się od nas Pan, z łatwym i

wygodnickim życiem, jakim żyje tylu ludzi, myśląc wyłącznie o sprawach materialnych. „Czy nie odczuwaliśmy często takiej pokusy, iż nadszedł czas zmiany chrześcijaństwa w coś łatwego, wygodnego, bez żadnej ofiary; zgodnego z wygodnymi, wykwinnymi, modnymi formami życia innych ludzi i ze światowym stylem życia? Tak jednak być nie może! Chrześcijaństwo nie może wyzbywać się krzyża: życie chrześcijańskie bez wielkiego i mocnego ciężaru obowiązku nie jest możliwe. Gdybyśmy próbowali usunąć to z naszego życia, stwarzalibyśmy sobie złudzenia i osłabialibyśmy chrześcijaństwo. Zamienilibyśmy je w przyjemną i wygodną koncepcję życia”^[3]. Nie taką drogę wytyczył nam Pan.

Na widok Męki uczniowie byliby głęboko rozczarowani. Dlatego Pan zaprowadził na Górę Tabor trzech z

nich, tych właśnie, którzy mieli Mu towarzyszyć w Jego agonii w Getsemani, ażeby na Górze zobaczyli Jego chwałę. Tam ukazał się „w najwyższym blasku, widzialnym dla tych trzech mężów, odzwierciedlając rzeczywistość duchową w sposób dostępny dla natury ludzkiej.

Ponieważ byli jeszcze w śmiertelnym ciele, nie mogli oglądać owej niewypowiedzianej i nieprzystępnej wizji bóstwa, która w życiu wiecznym zastrzeżona jest dla ludzi czystego serca”^[4], co stanie się naszym udziałem, jeżeli postaramy się być wierni.

Również nas Pan chce pocieszyć nadzieją oczekującego nas Nieba, zwłaszcza gdy niejednokrotnie droga nasza staje się trudna i powoduje zniechęcenie. Myśl o tym, co nas czeka w niebie, umacnia i pomaga wytrwać. Nie zapominajmy o tym miejscu, które Bóg Ojciec dla nas przygotował i do którego zmierzamy.

Każdy dzień coraz bardziej nas do niego zbliża. Przemijanie czasu dla chrześcijanina nie jest tragedią, natomiast skraca ono drogę, którą mamy przebyć, by na tak długo oczekiwane spotkanie, w objęcia Ojca.

12.2 Jezus wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto ukazali się im Mojżesz i Elias, rozmawiający z Nim (Mt 17, 1-3). Widzenie to przyniosło uczniom niewypowiedzianą radość. Wyraził ją Piotr słowami: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza* (Mt 17, 4). Był tak zadowolony, że nawet nie pomyślał o sobie ani o Jakubie i Janie, którzy mu towarzyszyli. „Piękno jest kluczem tajemnicy i wezwaniem

transcendencji. Zachęca człowieka, aby poznał smak życia i umiał marzyć o przyszłości. Dlatego piękno rzeczy stworzonych nie może przynieść mu zaspokożenia i budzi ową utajoną tęsknotę za Bogiem”^[5]. Św. Marek, który zapisuje katechezę samego św. Piotra, dodaje, że *nie wiedział (...), co powiedzieć, tak byli przestraszeni (Mk 9, 6). Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie (Mt 17, 5).*

Pamięć tych chwil przy Panu na Górze Tabor niewątpliwie była bardzo pomocna w trudnych i bolesnych sytuacjach życia owych trzech uczniów. Św. Piotr nie zapomni o tym do końca życia. W jednym z Listów skierowanych do pierwszych chrześcijan, w celu umocnienia ich w czasie ciężkiego prześladowania, Piotr stwierdza, że

Apostołowie dali innym poznać Jezusa Chrystusa nie według wymyślonych mitów, *ale jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: Oto jest mój Syn umiłowany, w którym sobie upodobałem. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej* (2 P 1, 16-18). Pan przez moment pozwolił im zobaczyć swoje Bóstwo, a uczniowie napełnili się ogromną radością, którą nosili w swojej duszy przez całe życie. „Przemienienie objawia im Chrystusa, który w tej postaci nie ukazuje się w codziennym życiu. Staje przed nimi jako ktoś, w kim spełnia się Stare Przymierze, a nade wszystko jako wybrany Syn Odwiecznego Ojca, któremu należy się absolutna wiara i całkowite posłuszeństwo”^[6], do którego powinniśmy dążyć przez

wszystkie dni naszego życia na ziemi.

Czym będzie czekające nas niebo, gdzie, jeśli pozostaniemy wierni, będziemy oglądać chwalebnego Chrystusa nie przez jedną chwilę, lecz przez wieczność bez końca?

„Boże mój, kiedyż kochać Cię będę tylko dla Ciebie samego? Choć w gruncie rzeczy, Panie, pragnienie trwałej nagrody oznacza pragnienie Ciebie, który oddajesz się nam w nagrodę”^[7].

12.3 *Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie (Mt 17, 5).* Tyle razy słyszeliśmy to w głębi naszego serca!

Tajemnica, którą dziś wspominamy, była nie tylko znakiem i zapowiedzią uwielbienia Chrystusa, ale także naszego uwielbienia, gdyż, jak nas

naucza św. Paweł, *sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami; dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa; skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale (Rz 8, 16-17).* I Apostoł dodaje: *Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić (Rz 8, 18).* Każde małe lub wielkie cierpienie znoszone dla Chrystusa jest niczym w porównaniu z tym, co nas czeka. Pan błogosławi Krzyżem, a zwłaszcza wtedy, kiedy chce użyczyć bardzo wielkich dóbr. Jeżeli czasem każe nam obficie zakosztować swego Krzyża, jest to znak, że traktuje nas jako szczególnie umiłowane dzieci. Mogą nadejść cierpienia fizyczne, upokorzenia, niepowodzenia lub kłopoty rodzinne. Wówczas nie powinniśmy być smutni, lecz zwrócić się do Pana, by doświadczyć Jego

ojcowskiej miłości i pociechy. Nie zabraknie nam pomocy, byśmy zamieniali te pozorne nieszczęścia w wielkie dobra dla naszej duszy i dla całego Kościoła. „Wtedy nie dźwiga się już byle jakiego krzyża: rozpoznaje się Krzyż Chrystusa i znajduje się pociechę w tym, że to Odkupiciel wziął na siebie jego ciężar”^[8]. To On, jako nieodłączny Przyjaciół, dźwiga to, co jest ciężkie i trudne. Bez Niego jakkolwiek ciężar nas przygniata.

Jeżeli zawsze będziemy przebywali z Jezusem, nic nam naprawdę nie zaszkodzi: ani ruina finansowa, ani więzienie, ani ciężka choroba, ani tym bardziej drobne codzienne przeciwności, które mogą nas pozbawiać pokoju, jeżeli nie będziemy czuwać. Sam św. Piotr przypomina pierwszym chrześcijanom: *Kto zaś wam zaszkodzi, jeżeli gorliwi będziecie w czynieniu dobra? Ale jeżeli byście*

*nawet coś wycierpieli dla
sprawiedliwości, błogosławieni
jesteście (1 P 3, 13-14).*

Prośmy Najświętszą Maryję Pannę,
byśmy potrafili ofiarować w pokoju
ból i zmęczenie, jakie przynosi z sobą
każdy dzień, z myślą o Jezusie, który
towarzyszy nam w tym życiu i który
oczekuje nas w chwale na końcu
drogi.

A śmierć stanie się dla nas
początkiem nowego życia bez końca.

.....

[1] *Mszał Rzymski*, Msza św. z dnia,
antyfona na Komunię, por. 1 J 3, 2..

[2] Św. Tomasz z Akwinu, *Suma
teologiczna*, III, zag. 45, art.1, c.

[3] Paweł VI, *Przemówienie*, 8 IV 1966.

[4] Św. Leon Wielki, *Homilia na Przemienienie Pańskie*, 3.

[5] Św. Jan Paweł II, *List do artystów*, 16.

[6] Św. Jan Paweł II, *Homilia*, 27 II 1983; por. *Audiencja generalna*, 27 V 1987.

[7] *Kuźnia*, 1030.

[8] *Przyjaciele Boga*, 132.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/przemienienie-panskie-2/>
(31-01-2026)